

584213

9E

148

---

---

# POLSKIE WESELE

---

---

SZTUKA LUDOWA W CZTERECH AKTACH  
A PIĘCIU ODSŁONACH



Napisał i uscenizował

**J. S. Zieliński**

Artysta Dramatyczny i Reżyser

Polskiego Teatru w Chicago



Copyright 1934

Nakładem

**W. H. SAJEWSKIEGO**

1017 MILWAUKEE AVE.

CHICAGO, ILLINOIS



## OSOBY W SZTUCE:

Katarzyna (matka)  
Marysia (jej córka)  
Agata (jej synowa)  
Tomasz (syn Katarzyny)  
Jasiek (młody bogaty gospodarz)  
Szymon (wujek Jaśka)

Jagna	} Druchny
Basia	
Frania	
Wikcia	
Józef	} Družbowie
Stach	
Antek	
Franek	

Swat 1-szy  
Swat 2-gi  
Starosta 1-szy  
Starosta 2-gi  
Starościna 1-sza  
Starościna 2-ga  
Tomek (nieszczęśliwie zakochany w Marysi)  
Kobieta  
Kuma  
Gospodarz  
Służąca  
Mosiek (karczmarz)  
Goście weselni, Dziewczęta, Chłopcy i Dzieci  
Muzykanci

## AKT PIERWSZY

Za podniesieniem kurtyny, w dali słycać pierwszą melodję, jako podłoże do sceny pierwszej.

Katarzyna, Swatka I, Swatka II, potem Marysia, Jagusia i Tomasz.

Katarzyna — Moje drogie kumosie, sama nie wiem, co wam na to odpowiedzieć, trzebaby się zapytać najpierw dziewczyny, a wreszcie i Tomka...

Pierwsza Swatka — A cóż to, Tomek będzie z nią żył... przecież swatamy jej Jaśka, chłopak jak świeca.

Druga Swatka — Jak świeca, to się wie, jak świeca, a i majątny dosyć.

Katarzyna. — Byłoby to może i dobrze, bo i nawet chłopak nieszpety, zresztą nadchodzi jej brat Tomasz, to on może nam radą pomoże?

Tomasz (wesoly typ) — Jak się macie, co ja widzę, Bryndzina i Mateuszka, oho, gdzieś komuś we wsi serce nie daje spokoju i wysłało was w posły.

Obie (śmieją się) — Jak to odgadł, ha, ha, ha...

Tomasz — Ano, bo jak tylko obie się zejdziecie, to już jest znak wesela, przecież to wszystkim wiadomo...

Katarzyna — A skoro odgadł syneczku, to siadajże z nami do rady, bo to coś ważnego i nie można tak byle jak...

Tomasz — To już se i siędę, bo mnie przestraszacie, tylko wam z góry powiadam, że ze mną to już kwita, mam Agatę i to już dosyć.

Pierwsza Swatka — Tomasza to się zawsze żarty trzymają. Toć wiemy, że żyjecie z Agatką, jak dwa gołąbki, tu w innej sprawie przyszliśmy; no gadajcie przecie (do drugiej swatki).

Druga Swatka — Toć gadajcie, przecież macie tyle praca co i ja...

Pierwsza — Ja powiedziałam przedmowę, a wy skończcie.

Katarzyna — Co tu już gadać, a to widzisz Tomku, przyszły niby dowiedzieć się względem Marysi..., bo to podobno...

Obie — Aha, podobno...

Katarzyna — Bo to niby Jasiek...

Obie — Tak, tak, Jasiek...

Tomasz — Ha, ha, ha, trzy was i nie wiecie, co powiedzieć, a ja już wczoraj z Jaśkiem o tem gadałem... widzicie, to jest tak, Jasiek mi się podoba, ale to wszystko zależy od Marysi... choć to niby ona moja siostra rodzona, ale wiecie, jak to jest ... nie pchaj palca pomiędzy drzwi, bo ci go przytną..., a mnie widzicie potrzebne zdrowe ręce do roboty... więc jak tam młodzi ze sobą uradzają, tak będą mieli...



Katarzyna — Chodźcie do izby, zaraz powróci Marysia ze wsi, to pogadamy i odwilżymy gardło...

Swatka Pierwsza — Macie rację, bo mnie tak jakby coś tam zaschło...

Tomasz — Pewno, śpiewać darmo boli gardło, ha, ha, ha. (śmieją się i wychodzą).

Marysia (wchodzi z Jagusią) — Iiii... to ci się tylko zdawało, gdzieby tam Jasiak do mnie miał swaty przysyłać...

Jagusia — Powiadam ci Marysiu, tak wczoraj mówił do chłopaków w karczmie, że mu się bardzo podobaś i z inną by się nie ożenił.

Marysia — Jak to, a Zośka od Górników to co... przecież mieli się ku sobie.

Jagna — O Zośka, wielkie co, wiesz przecież, że Zośka do każdego zęby szczerzy, a żadnemu nie wierzy, a zresztą w tamtą niedzielę na tańcu to tylko z Frankiem od pisarza tańczyła, a na Jaśka ani nie spojrzała.

Tomasz (staje w drzwiach) — Maryś, czekamy na ciebie, bo mamy ważnych gości (cofnął się do domu).

Marysia — Już idę Tomku... ktoby to mógł być?

Jagna — A może już Jasiak wysłał swatki, ty wiesz i znasz Jaśka, on jak co powie, to i spełni...

Marysia — Oj, kiedy wiesz, jak ja się będę czuła, ani z nim nie chodziałam, ani nie tańczyłam wiele i tak naraz, oj spaliłabym się ze wstydu...

Jagna — Nie bądź głupia dziewczucho, widzisz ją, spaliłaby się ze wstydu, a coż to za wstyd... żeby tak do mnie Grzela przysłał przedziej swaty to bym piętę zgubiła, tak bym leciała do ołtarza... idźno, idź, bo oni tam czekają... zobaczymy się później, jak to będzie... idźże...

Marysia — I co ja im tak odrazu odpowiem, przecież wiesz, że jak dziewczyna powie swatom czy swatkom, zgadzam się, to już jakby oddała się w niewolę...

Jagna — O taka mi tam niewola, będziecie się miłowali, to i niewola będzie słodka... idźże, bo czekają na ciebie... (wyszła).

Marysia — Ha, niech się dzieje wola twoja Panie, toć ja sama nieraz myślałam o Jaśku, ale żeby aż do tego przyszło, to nigdy nie myślała; a zresztą poco ja się martwie za wczasu..., a może i cieszę się niepotrzebnie... może tam inni jacy goście, zobaczymy, (wyszła).

Agata i Mosiek (wchodzą ze wsi).

Agata — Mošku dali byście spokój, przecież to jeszcze dziecko, a wy myślicie...

Mosiek — Pani Tomaszowa, co to dziecko, co to myślicze, ja nic nie miszle, to Jasiak pomyślał przyprowadził swaty do moje karczme, popili sobie i zbirają się do was w swaty do Marysi... to czy ja jemu jak un chce, co to mnie obchodzi, jak un chce, to niech un chce, trzeba się zapitać, czy Marysia zechce, a pani Agata to już będzie wiedziała, jak tę sprawę przeprowadzyc, a ja sze postaram o najlepsze wódkie na weselu.

Agata — Dziewczyny nie będziemy zmuszać, jak zechce, to pójdzie, zresztą zobaczę, co powie cała rodzina, powiedz im niech przyjdą, ale ja nic nie mogę obiecywać sama... (wyszła).

Mosiek — Ny, więcej nie potrzeba, jak mają przyjszcz to i zostaną, jak Jasiak nie jest pewny, czy jemu pannę miłuje to un niewi, co zrobisz, ja jak jechałem do moje Małkie, to powiedziałem sobie, una twoja muszy bicz i ona moja została, a dżyś to ja bym wolał coby una biła komu innemu, a nie mnie. No polecę do karczmy, bo uni tam czekają z bijącym sercem (wyszedł).

Marysia (wpada za scenę) — Oh, dajcie mi spokój, ja nie wiem, czy to można tak odrazu powiedzieć, czy się kogo miłuje.

Swatka — Marysiu, jedyna, koteczko, tyś za dobra, żebyś ty kogo nie pokochała, znamy cię dobrze we wsi i zawsze przodowałaś wszystkim dziewczętom, dlatego cię Jasiak wybrał sobie...

Druga Swatka — I będziesz sobie żyła jak u Pana Boga za piecem.

Pierwsza Swatka — Chodźże do izby i daj nam odpowiedź przy matusi i bracie i Agacie...

Agata (wchodzi) — No, no, Marysiu, nie boczkuj się, bo to nie pasuje dużej dziewczynie, jak ty, Jasiak przecież chłopak jak ulał... i miłować cię będzie... chodźże do mamusi, chodź... (obejmuje ją i prowadzi do domu).

Pierwsza Swatka — Spłoszyła się ptaszyna, jak usłyszała o mężu... (wychodzi).

Druga Swatka — Takuteńka sama byłam i ja, pamiętam (z płaczem odchodzi).

Z za sceny słyhać zbliżającą się muzykę weselną, śpiewy družbów.

1. Józef (pierwszy družba, śpiewa za sceną.)

A jak ja cię będę na wesele prosił  
Cisawy konisiu, będziesz ci mnie nosił.



### Cały Chór Drużbów.

A jak ja cię będę na wesele prosił,  
Cisawy konisiu będziesz ci mnie nosił.

Józef sam (już bliżej).

Cisawy koniczek, cisawy na dwoje  
Cisawy na nóżce, cisawy na czole.

Chór Drużbów (wchodzi Józef).

Cisawy koniczek cisawy na dwoje  
Cisawy na nóżce, cisawy na czole.

Józef (już na scenie).

Rybka wody pragnie, na krakowskiem bagnie

Ożeń się Marysiu, bo ci tak nie ładnie.

Chór drużbów (swatki zadowolone wytykają głowy pokiwując).

Rybka wody pragnie, na krakowskiem bagnie,

Ożeń się Marysiu, bo ci tak nieładnie.

(Swatki znikają, po mimicznym przywitaniu drużbów.)

Józef (wstępuje naprzód ku domowi) (swatki w oknie z domu) — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Swatki — Na wieki wieków. Amen.

Józef — Przystawiam nogi za wasze progi, prosili nas więc i my prosim was. Przystępujemy do domu waszego z pokłonem od pana młodego, także i dla pani młodej. Wielce was upraszamy, żeśmy tu podczas ciemnej nocy nadeszli. Nie za nas to powstało i nie za nas zginąć może. Stworzył Pan Jezus Adama świętego rodzica naszego.

Wszyscy — Oj stworzył (chórem).

Józef — Dał mu Ewę uczciwą do żywotniejszego szczęścia...

Wszyscy — Oj, dał mu dał, aż my pamiętamy...

Józef — Zesłani my tu są od Pana Jezusa, od Najświętszej Panny, od pana ojca, od pani matki, od pana młodego, do pani młodej.

Chór — Do pani młodej.

Józef — Abyście, pani chudemi pachotkami niegardzili, tylko pannę młodą i pana młodego do Stołu Pańskiego doprowadzili.

Chór — Doprowadzili.

Józef — A oni was nie zapomną, oblecują odsłużyć, odwdzięczycie nie lub sami, ale nami, ubogimi pachotkami, niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Swatki (z okna) — Na wieki wieków. Amen... (zamknęły okno).

(Pauza, drużby zaczynają spoglądać po sobie).

Stach — Cóż te stare turkawki wyrzały oknem i nikt nie wychodzi.. przecie żeśmy do nich nie przyszli...

Antek — Pewno się naradzają, przecie tak odrazu dziewczyny nie można kupić.

Józef — Przecie nas słyszeli, żeśmy przyszli, a jak nie, to im jeszcze zaśpiewamy.

### 2. Śpiew chóralny drużbów.

A grajże muzyka od rana do rana,

A ja sobie śpiewam dana ino dana. (bis).

Skrzypieczku ładnie grasz, nie swoje skrzypce masz

Chodziłeś po Rusi, ukradłeś komusi. (bis).

Ładnie ci to ładnie, ci skrzypkowie grają

Jeszczem był za wodą, już mi nóżki drgają. (bis).

(Przegrywka, podczas której wchodzi druchny i dziewczęta, zwabione muzyką na wsi i rade wchodzi do domu Marysi).

Józef — Zaśpiewamy DOBRANOCKE, to może się przelekną, że odchodzimy to i wyjdą prędzej do nas.

### 3. Śpiew chóralny drużbów.

Idziewa, idziewa, niewiewa którądy

Daj nam Boże ujrzeć Marysine dęby.

Idziewa, idziewa, zmęczeni my z drogi

Przyjmijże nas przyjmij Maryś w twoje progi...

Swatka (wpada) — Śpiewajcie, bo dziewczucha się droży, wiecie, jak każda (wychodzi do domu nazad.)

### 4. Chór Drużbów.

Dobranocka, dobra, Marysiu nadobna

Czego będziesz płakała?

A czemuś nieszła, kiej cię ludzie chcieli  
Inoś na nas czekała?

Dobranocka, dobra, Marysiu nadobna  
Nadchodząc pod twe ściany

A wynijdźże do nas, a przywitajże nas,  
Patrz, jaki Jaś sterany.

Dobranocka, dobra, Marysiu nadobna

Zachodząc pod twe okna,

A wynijdźże do nas, a przywitajże nas

Sukmana na mnie zmokła.

Dobranocka, dobra, Marysiu nadobna,

Zachodząc pod twe progi,

A wynijdźże do nas, a przywitajże nas

Chociażem ubogi.

(Przegrywka, podczas której dziewczęta wchodzi z domu, oglądając się na drzwi skąd wyszły, jakby czekały ukazania się gospodarzy).



Józef (mówi) — A gdzież ona, gdzież Marysia, jak ją tu poznać pomiędzy tyloma dziewczętami.

#### 5. Śpiew następny po przegrywce.

Rozleciały mi się siwe gołębisie  
Oj, po dębie, po dębie.  
Poznać ci to poznać, nadobną Marysię.  
Oj, po gębie, po gębie.  
Rozleciały mi się siwe gołębisie,  
Oj, po strzesze, po strzesze  
Poznać ci to poznać, nadobną Marysię,  
Bo się pięknie czesze.  
Rozleciały mi się siwe gołębisie,  
Oj, po polu, po polu  
Poznać ci to poznać, nadobną Marysię  
Oj, po stroju, po stroju .

(Dziewczęta w czasie przegrywki przechodzą przed drużbami z zalotami, lecz drużbowie machają na nie ręką, dając znak "My nie ciebie szukamy".)

#### 6. Śpiew (śpiewają ze złą miną).

Puście nas tam puście, do tej chałupiny,  
Jak nas nie puście, pójdziewa do innej.  
Jak nas nie puście, pójdziewa do innej.  
Puście nas tam puście, niech tu nie stoiwa.  
Wystaliśmy dołek, aż się go boiwa,  
Wystaliśmy dołek, aż się go boiwa,  
Drużbowie zniecierpliwieni przechodzą do następnej melodji, w czasie krótkiej przegrywki wchodzą z domu swatki obie i zachęcają drużbów znakami, że gospodarze zaraz przyjdą.

#### 7. Śpiew.

Józef (sam śpiewa) — Jeżeliście radzi gościom  
Niedajcież im stać kole ścion.

Chór: Czyście radzi, czy nie radzi,  
To nas kaźcie odprowadzić.

Józef (sam śpiewa) — Hejże chłopcy, hejże żywo,  
Jest gorzałka, jest i piwo.

Chór: Jest gorzałka przepalana  
Jest i Marysia kochana...

(Podczas ostatnich dwóch wierszów wchodzą: Katarzyna, Agata, Tomasz, za nimi nieśmiała Marysia... zarumieniona.

Wszyscy — Witajcie, witajcie.

Katarzyna — Bóg wam zapłać chłopcy za waszą fatygę... przyjmujemy wasze prośby i Marysia też...

Wszyscy — Niech żyje nasza Maryś nadobna... Wiwat...

Tomasz — Nie dziwujcie się, to nieśmiała, jak jagnie, ale ja za nią wam jeszcze raz podziękuję i napijemy się za pomysłność waszego tutaj przybycia. W twoje ręce Józku.

Józef — Pijcie z Bogiem... a muzyka szykuj się... (strojenie) (pije podaną gorzałkę przez Tomasza) Maryś w twoje drogie Jaśkowi rączki.

Wszyscy — Niech żyje Maryś i Jasiek... Niech żyje...

Józef — Chłopaki dziewuchę w pas i za mną. (Chwyta Marysię wpół, wrzuca pieniąż do basów i śpiewa).

#### 8. Śpiew.

Józef — Dajże Boże szczęścia, na pierwsze poczęcie  
Jeszcze nie tańcowałam, jak żyję na świecie.

TANIEC ogólny.

Antek (staje na froncie z Jagną).

Dajże Boże szczęście, ja będę tańcowałam,  
Jak nie będę, to będę próbowałam.

TANIEC ogólny.

3) Drużba — Dajże Boże szczęście, ty średni stragarzu  
Jeszcze nie tańcowałam w tym domu ni razu.

TANIEC ogólny.

4) Drużba — Dajże Boże szczęście, Najświętsza Marja  
Tańcowali jedni, teraz będę i ja.

TANIEC ogólny.

Agata — No, przyszła gospodyni i zapraszajże swoich gości do izby, przecież oni do ciebie...

Marysia — Kiedy ja nie śmię... o... no proszę szczerze (wychodzą wszyscy do izby, oprócz Katarzyny i Tomasza).

Katarzyna — No i cóż ty Tomuś myślisz, będzie ona z nim szczęśliwa... ani się wiele nie znali, ani co...

Tomasz — O, jak się mało znali, to się będą lepiej miłowali... Jasiek chłop stateczny za dziewczuchami nie patrzył nigdy, a Marysia, moja siostra, to musi być dobrą gospodynią, a mężczyźni więcej nie potrzeba, jak ma dobrą gospodynię w domu, to i na majątku przybywa i na dzieciakach też, a jakże, to co się tam martwić.

Katarzyna — Bo to wiesz, nasza jedynaczka... tak mi żal. (zaczyna się rozczulać i ociera łzy).

Tomasz — No dajcie spokój mamó, przecież ma iść do ślubu, a nie do grobu...

Katarzyna — Tak ci się gada, jak ją oddamy Jaśkowi, to już nie nasza.

Tomasz — Nasza, Maryś nasza, zawsze będzie i Jasiek też nasz, nawet nasze grunta z jego sąsiadują, to się dobrze składa, ino przez płot i już jest na swoim obejściu...



**Katarzyna** — A no, kiedy tak mi ślicznie tłómaczysz, to już się uspokoję, ma się stać to niech się stanie i niech tam dzieciaki żyją se szczęśliwie.

**Mosiek** (wbiega z izby) — Pani Katarzyna, braknie wódki, lecę po więcej.

**Katarzyna** — Tylko mi tu nie przynosź tej śmierdziuchy tylko porządnej pepkówki i miętówki znowu dla kobiet.

**Mosiek** — Wszystko będzie i pepkówka i miętówka dla kubit, czemu nie, (n. s.) Muszę powiedzieć swatom coby się już trochę ruszyli w te strony (wyleciał).

**Tomasz** — Chodźcie mamó do gości, bo to nie wypada tak samych młodych zostawić...

**Katarzyna** — A no pewno, pewno, chodźmy, ale chodźcie od komory to mi pomożesz sadło zdjąć z haka, bo muszę smarzyć do kapusty (wyszli za dom).

**Jagna** (wbiega za nią Józef).

**Józef** — Dziewucho pamiętaj, że jak cię chwycę, to mi więcej nie będziesz takich bezeceństw wygadywała...

**Jagna** (chowa się ciągle za drzewem) — A bo i ty też... myślisz, żeś na swoje przyszedł zrękowiny ze mną... pilnuj swojej graślawej Józki, a mnie daj spokój... ha, ha, ha, ha, (uciekła do domu).

**Józef** — Psiabest, jak ją złapię to... to co, chyba ją puszczyć i na tem się skończy, ale gębusi dać musi (wybiegł wesoło do domu).

(Wchodzą dwie starościny i dwóch starostów, one z kwiatami starosta jeden niesie gałązkę chojny ubraną kilkoma wstążkami białej bibułki, zaś drugi butelkę przewiazaną chustką w kwiaty, (czerwona musi być). Janek odświeżnie ubrany pomiędzy starostami (prowadzą go pod pachę, trochę podchmieleni starzy).

#### 9. Śpiew.

**Starościna 1)** — Nie pójdę do izby, stanę na gościeńcu  
Póki tu nie wyjdzie

**Starościna 2)** — Niepójdę do izby stanę se przy płocie  
Póki nie wyjdzie Marysia we złocie.

**Obaj Starosty** — Nie pójdę do izby, staną se przy sieni  
Dopóki tu nie wyjdzie Marysia w zieleni.

(Wchodzi Jagna wspaniale ubrana, głowa przystrojona w śliczny wianek z kwiatów i zieleni—za nią muzyka, potem za nimi wszystkie druchny, a na nich przedzie idzie Jagusia z różdżką i staje przed starostami, druchny za nią, potem druźbowie przechodzą w tyle na stronę starostów, reszta grupuje się wokół domu i w tyle).

#### 10. Druchny (śpiewają).

**Wszystkie** —

Niechże będzie pochwalony, Jezus Chrystus nasz  
I Marja i Iłja, idzie nas tu kompanja  
Pierwszy to śpiew nasz hej, hej,  
Pierwszy to śpiew nasz.

**Gospodarze i Swatki** —

Na wiek wieków, na wiek wieków—na wiek wieków,  
Niechże będzie pochwalony Jezus Chrystus nasz  
na wiek wieków.

Witajże do nas, hej, hej,

Witajże do nas.

**Starostowie, Jasiek i Druźbowie** —

Niechże będzie pochwalony, wszyscy witajcie  
Czyście radzi, czy nie radzi, czyście radzi, czy nie  
radzi

Odpowiadajcie, hej, hej,

Odpowiadajcie.

**Jasiek** —

Jeżeliście nie są radzi, powiedzcie komu?  
Wezmę sobie rogalika, wezmę sobie rogalika.  
Jadę do domu, hej, hej...  
Jadę do domu.

**Wszyscy** —

Nie odjeżdżaj panie młody, zostań tu z nami,  
Przestąpże próg naszej izby, przestąpże próg naszej  
izby,

To się zgodzimy, hej, hej,

To się pogodzimy.

**Jagna** — Gdzież jest ten kupiec, co po różdżkę Marysi sięga?

**Druźbowie** — Ja, ja, ja, ja chcę różdżkę.

**Jasiek** — Ja się targować nie będę o Marysi różdżkę, bo ona mi jest najdroższa na świecie, a kto z was da więcej, jak ja, to niech se ją weźmie... no... gadajcie....

**Jagna** — No gadajcie... kto da więcej jak Jasiek... kto da więcej...

#### 11. Śpiew Marysi i Chóru.

**Jagna** —

Nie wydaję ja swojej różdżki nie wydaję  
Póki do mnie pan starosta niewyjdą.  
Nie wydaję ja swojej różdżki z zieleni  
Póki się pan starosta nie skłoni (starości kłaniają się  
i chcą brać).



Nie wydaję ja swojej róždźki we dwoje  
Póki mi się nie uklonię we troje ( trzej kłaniają się).

Nie wydaję ja swojej róždźki z lelije  
Póki do mnie pan starosta nie pije (szukają za kielisz-  
kiem).

Nie wydaję ja swojej róždźki ze złota  
Aż zobaczę tu na dłoni dukata (wszyscy szukają w  
kieszeniach, ale nikt niema).

(Przegrywka, w czasie której Jagna śmieje się i mówi):

Jagna — Kawalery wybrali się bez dukatów. Ha, ha, ha,  
(wszyscy śmieją się).

Starosta — Ale za to mamy złote nasze polskie.

## 12. Śpiew Mięszany.

Jagna —

Przyjechali starostowie we środe  
By zrobili z moją róždźką ugode.

Starosta —

Przyjechała panna druchna i skrzeczy  
Pokazała swoją róždźkę nie do rzeczy.

Jagna —

Nie wydaję ja swojej róždźki za złotych cztery  
Bo mnie drożej kosztowały same papiery.

Druźbowie —

Nasza pani starościna pięknie się ubrali,  
Będę oni do żapaski pieniążki wrzucali.

Drużki i Kobiety —

Róždźka twoja cała piękna, pachnące ziele  
Zdobieć będzie dzisiaj całe wesele.

(Przegrywka, podczas której starościny zbierają pieniądze od  
gości, przeważnie od mężczyzn i wysypuje do fartuszka  
Jagny.)

Jagna śpiewa —

A na moim tu serduszku złoto się świeci,  
Ażebyście nie myśleli, że ono z nici.

Druchny —

Maryś serce pięknie świeci, piękne wyrazy,  
Bo z obu stron wystawione świętych obrazy.

Jagna —

Heja, heja, róždźko moja, moje jabłusia  
Wiła mi ją całą nockę moja mamusia.

Druchny —

Heja, heja, róždźka twoja, z sześciu rogali,  
Nie kupił ci pan starosta jeszcze korali.

Cały chór —

Heja, heja, róždźko twoja, z samych pierników,  
Nie kupił ci pan starosta białych trzewików.

Starosta — Marysiu droga, nie męcz już nas tym targiem,  
bo Jasiek uschnie z tęsknoty za tobą. Masz tu jeszcze dwa  
złote i oddaj mi tę róždźkę.

Katarzyna — Toć im już sprzedaj tę róždźkę, sprzedaj.

Jagna (bierze pieniądze)—Macie moją róždźkę i dziękuję  
wam pięknie panie starosto, napijemy się litkup (piją). A wy  
muzykanci macie tu do basu i zagrajcie mi na podziękę, żem  
róždźkę sprzedała.

Starosta II. — To mi zuch dziewczyna... wytargowała  
ci Marysię. Jasiek, będziesz miał gospodynię, jak się patrzy.

13. TANIEC Jagny ze starostą, (który lepiej tańczy).

## 14. Śpiew.

Jagna —

Boże dziękuję, żem róždźkę sprzedała  
Teraz sobie będę inaczej śpiewała.

Zagraj mi skrzypeczku, to ci dam talara

Bom pana starostę z rana oszukała.

(Ogólny taniec dookoła. Jagna idzie z dwoma druchna-  
mi do komory, aby to publiczność widziała).

KURTYNA.



## AKT DRUGI

(Druchny ustawiają się w dwa rzędy około drzwi, w których stoi Marysia.)

(Przegrywka, podczas której wszyscy mówią pomiędzy sobą panna młoda, panna młoda...)

### 15. Śpiew druchien.

Już wychodzimy z Marysią do ślubu, ale ona nam  
iść nie chce

Ona nam iść nie chce.

Wychodzimy przez próg wasz, pobłogosławcie nas,  
pani matko, panie ojcze,

Matko, panie ojcze.

Pobłogosławże nam nasza matko miła, bo już idziem  
do kościoła,

Idziem do kościoła.

Pobłogosławże nam nasz ojcze kochany, bo już  
idziem na ten ślub,

Idziem na ten ślub.

Pobłogosławże nam nasza siostró droga, bo idziem  
do kościoła,

Do kościoła idziem.

(Mała przegrywka. Druchny odwracają się do Tomasza.)

Błogosławże nam kochany bracie,  
Bo idziemy na ten ślub, idziem na ten ślub.

Błogosławże na Panie Jezusie,  
Od ukochanej Matusi, kochanej Matusi.

Błogosławcież nam święte obrazy,  
Bo to już ostatnie razy, już ostatnie razy.

Błogosławcież nam wszyscy ludzie,  
Bo Marysia na ślub idzie, Maryś na ślub idzie.

Wszyscy —

A przelaźże młoda bez te progi,

A uchwycźże pana ojca, panią matkę za nogi.

(Marysia szlocha, Katarzyna tak samo, inne kobiety ociera-  
ją łzy. Pierwszy starosta wśród ogólnej ciszy i płaczu panny  
młodej, prawi orację.)

Starosta —

Stanałem z drżeniem, przed wielkim ludzi zgonem,  
Kiedym zobaczył swoją pannę młodą ze swoim mło-  
dym panem narzeczonym.

Mam powinszować, ale nie wiem komu, czy zgro-  
madzonym,

Czy rodzicom, czy pannie młodej, czy panu mło-  
demu?

Panno młoda, boś w dorosłym lecie, pamiętaj,  
Że przysięga idzie nie na rok nie na dwa, ale na  
całe życie.

Żebyś ten stan małżeński w wierności chowała,  
Żebyś swojego męża miłowała.

A, ty, panie młody, stań się mężem dla niej,

W największym nieszczęściu nie zapomnij o niej.

Żebyś ją miał jak rękę przy boku, jak źrenicę w oku.  
Żeby ci nie stojała, jak ta kolka w boku.

Nie miejcie wstydu moi państwo młodzi,

Upadnijcie do nóg rodzicom, bo tak się wam godzi

Proście o błogosławieństwo, żeby wam go dali

Ten znak krzyża świętego, czem was nauczali.

Wiwat, wiwat — muzykanci grajcie. Amen.

A wy państwo młodzi, w miłości się kochajcie.

Wszyscy — Panie Boże wielki zapłać.

(Muzyka gra po cichu marsza ślubnego, starosta kropi świę-  
coną wodą młodych, staroscina okrywszy chustką talerz,  
bierze od pana młodego obrączkę ślubną i podaje ją pannie  
młodej na talerzu.)

Staroscina I. — Za ten złoty pierścieniec, oddajże mu  
swój wieniec.

Katarzyna (wybucha strasznyim płaczem i chwytą Ma-  
rysię za szyję) — Moja ty jedyna córasiu, zabierają ci mnie,  
zabierają, i kto mi będzie uprzyjemniał chwile swoim szcze-  
biotaniem. Kto mi będzie... (Starosciny odrywają Katarzynę  
od Marysi.)

Agata — Dajcież spokój mamó, przecież będzie szczę-  
śliwa.

Marysia (kładzie pierścień na palec, przygląda się z lu-  
bością, wreszcie odpina bukiet od gorsetu i rzuca na talerz).

Wszyscy — Niech żyje Maryś (przechodzą na drugą stro-  
sceny, ustawiają się.) (Marysia cofa się na próg, druchny,  
śpiewają w jej imieniu.)

### 16. Śpiew druchien.

Dziękuję wam stoły, ławy, co was moje rączki bie-  
lały,

Moje rączki białały.

Kto was teraz bielił będzie,

Gdy już Marysi nie będzie,

Marysi nie będzie.

Katarzyna (wybuchła silnym płaczącym rykiem.)



A jest ci tam młodsza siostra,  
Ale nam jeszcze niedorośla  
Jeszcze nam niedorośla.  
Wołajcież brata mojego  
Niech zaprzęga, konia cisawego  
Konia cisawego.

(Przegrywka odpowiednio długa, żeby się wszyscy ustawili  
jak następuje:)

Józef podskakuje do panny młodej, staje na froncie.  
Jagna podbiega do Jaśka i staje za nimi.

Następnie ustawiają się wszyscy druźbowie ze swoimi  
druchniami.

Potem rodzice i rodzina.

Następnie starosta z różdżką i za nim dwie starościny,  
w środku drugi starosta.

Muzykanci stoją na boku i grają — cały chór wpada w  
melodję, słowami:

#### 17. Chór.

Jedziewa, jedziewa, dróżeczki niewiewa  
Ku sobie i od siebie, Marysiu do ciebie, BIS.

Jedziewa, jedziewa, dróżeczki niewiewa,  
Ale ludzie wiedzą, to nam powiedzą. BIS.

Jedziewa, jedziewa, Bóg z nami, Bóg z nami  
Wywalił się wózek do góry kołami. BIS.

Woźnica, woźnica, nasmaruj se bicz  
Bo tam w Zaborowie, waziutka ulica. BIS.

(Parami, jak ustawieni wychodzą, muzyka w ostatniej  
zwrotce za nimi.)

#### KURTYNA.

Odsłona przed kościołem (na pół sceny.)

Skrzypek — I czegoż tu będziemy czekać, zanim się ślub  
skończy, to chodźcie do karczmy na jednego.

Basista — Pewno, a kto za mnie będzie basy nosił?

Klarnecista — A cóż to ci takiego nowego, nosić basy,  
nosisz je dwanaście років, to uniesiesz jeszcze do wieczora.

Reszta — Ha, ha, ha, (zabierają się i odchodzą.)

Kobieta (ze wsi idzie do kościoła, za nią goni druga) —  
kumosiu, kumosiu, kumosiu, to dziś ślub Marysi?

Kobieta — To wy nie wiecie? Patrzcie ją wszystkie  
wróble na dachu śpiewają, a kuma się pyta...

Kuma — I z Jaśkiem?

Kobieta — No pewno, będą szczęśliwi...

Kuma — Daj im Boże, daj im Boże, Jaśka ojciec dobry  
był chłopisko, nieraz mi wygodził w potrzebie.

Kobieta — Pewno dobry był i tak mu się zmario nie-  
borakowi i ostawił Jaśka sierotą.

Tomek (młody chłopak, łagodnego wyglądu, chciał wejść  
i zatrzymał się i podsłuchuje.)

Kuma — I Jasiek dobry chłopak, wiem, że będzie sza-  
nował Marysię.

Kobieta — Ktoby tam takiej dziewczuchy jak Maryś nie  
kochał... nawet mnie na wesele zaprosiła...

(Za sceną zaczęli śpiewać "VENI CREATOR".)

Obie — Gwałtu już "Veni Creator" (porwały się i wbie-  
gły do kościoła.)

Tomek (podchodzi do kościoła i stara się zajrzeć z dale-  
ka) ( śpiew cichnie) — Mój Boże już po ślubie, już jego...,  
ale niech ci tam Pan Jezus jak najlepiej poszczęści... wszyscy  
Jaśka chwają... i Marysię kochają, bo i któżby jej nie ko-  
ochał, oj, Maryś, Maryś, żebyś ty wiedziała jak ja ciebie  
miłowałam..., ale cicho sza, nie wiedziałas o tem nigdy i wie-  
dzieć nie będziesz... zmilknij moje serce, zatłokę go w piersi,  
tylko dla twego szczęścia..., bo cię tak miłuję... żyj z Jaśkiem  
szczęśliwie. (Słysz, że nadchodzi z kościoła, więc cofa się  
ze sceny, wreszcie zakrył oczy czapką i ze szlochom wyleciał).  
(Wychodzą z kościoła, Jasiek z Marysią, drużny z drużbami  
i jak przedtem.)

#### 18. Śpiew drużbien.

Obejrzyj się Maryś na Krakowski kościół  
Tam żeś zostawiła wioneczek wiecznością,  
Tam żeś zostawiła wioneczek wiecznością.  
Obejrzyj się Maryś na wysokie dzwony

(Muzyka wchodzi.)

Tam żeś zostawiła wioneczek zielony,  
Tam żeś zostawiła wioneczek zielony.

Jasiek — Marysiu, moja, nareszcie mogę do ciebie prze-  
mówić, jak do swojej, Marysiu, miłować cię będę, jak nigdy  
nikogo... (uścisk.)

Wszyscy — Niech żyją...

#### 19. Śpiew.

Druźbowie —

Na kościele krzyżyk, na kościele gałka,  
A w naszej gospodzie na stole gorzałka.

(Ks'adz staje na stopniach kościoła i uśmiecha się.)

Druźbowie —

Na kopule gałka, na kościele krzyżyk,  
Kochaj ją Jasienku, boś jej dzisiaj przyrzykł.

Wszyscy —

Kochaj ją Jasienku, boś jej dzisiaj przyrzykł.



Drużbowie —

Idziewa, idziewa, družeczki niewiewa,  
Ale ludzie wiedzą, to nam ją powiedzą.

Wszyscy —

Ale ludzie wiedzą, to nam ją powiedzą.

20. (Muzyka gra marsza—wychodzą jak ustawieni byli przed-  
tem. Ksiądz błogosławi uśmiechnięty.)

KURTYNA.

Odsłona trzecia.

(Rzecz dzieje się przed domem, jak w pierwszej odsłonie,  
słychać muzykę grającą marsza ślubnego, kilka kobiet wy-  
biega z izby i paru mężczyzn z gości.)

Goście — Idą, idą... gdzie chleb i sól?...

Katarzyna (wpada) Oj, leciałam naprzód, cobym zdążyła  
gdzie chleb i sól?

Służąca (wnosi i podaje Katarzynie) — Jest, jest pani  
gospodyni, jest.

Katarzyna — Dobrześ się spisała dziewczyno, drugie we-  
sele tobie wyprawimy...

Służąca — Bóg zapłać pani gospodyni (chwytając ją za no-  
gi i odchodzi na bok.)

(Muzyka coraz bliżej.)

Wszyscy (wyczekują patrząc za scenę) — Już wchodzi  
do bramy... już, już...

(Wchodzi orszak weselny, na przodzie muzyka.)

Wszyscy — Witajcie, witajcie...

Katarzyna — Moje kochane dzieciaki, witam was tym  
darem Bożym, żeby wam go nigdy nie zabrakło w życiu (ca-  
luje oboje.)

Oboje młodzi—Dziękujemy wam mamusiu... dziękujemy.

Jasiek — Dziękuję wam pani matko, żeście taką sarenkę  
dla mnie wychowali, będę jej pilnował jak oka w głowie.

Wszyscy — Niech żyją państwo młodzi...

Katarzyna — A no skoroś ją se wziął, to se ją trzymaj  
i pilnuj, żeby ci tu sarenka nie uciekła gdzieś w bory...

Starsi — Ha, ha, ha, będzie musiał dobrze pilnować ta-  
kiego skarbu...

Inni — Pewno, pewno.

Agata — Pobawcie się trochę, zaraz będą stoły zasta-  
wione, chodźcie mamó, bo goście głodni, tak nas ksiądz do-  
brodziej wytrzymał..., ale jak pięknie ksiądz do nich prze-  
powiedział.

Starosta — Bo zna ich ksiądz dobrodziej, jako dobrych  
dzieciaków, oboje...

Katarzyna — Moje wy pociechy... (ściska ich.)

Tomasz — Tylko już nie płaczcie.

Katarzyna — Dobrze, już dobrze, cieszę się przecież to  
naszej pociechy szczęście... proszę starszych do domu... mło-  
dziaki niech tam sobie poskakają (wychodzą.) Prosimy, pro-  
simy... (przepuszcza wszystkich starszych przed siebie do  
domu, muzyka może też wejść, jeżeli do śpiewów, przygrywa  
inna muzyka na sali.)

Drużbowie (do Jaśka lecą)—W górę Jaśka, kiedy taki  
zuch... (podnoszą go.)

Jagna (występuje na front) — A cóż wy se myślicie, że  
to jego zasługa, że Marysia jego...

Józef — Nie wiem, czy jego zasługa, ale to wiemy, że  
Marysia jego. Ha, ha, ha.

Reszta — Ha, ha, ha.

21. Śpiew drużbów.

Józef —

Od krzoczek do krzoczek, po listeczku

Powiedz mi Marysiu o wianeczku.

Ja ci go nie wziął, ani nie ukradł,

Tylko ci Marysiu do wody upadł.

Wszyscy z humorem —

Ja ci go nie wziął, ani nie ukradł,

Tylko ci Marysiu do wody upadł.

(Druchny niezadowolone z ich śpiewu.)

II. Drużba —

A jakżeś w staweczku nogi myła

Tam żeś go do wody upuściła

Ja ci go nie wziął, ani nie ukradł

Tylko ci Marysiu do wody upadł.

Wszyscy drużbowie —

Ja ci go nie wziął, ani nie ukradł

Tylko ci Marysiu do wody upadł.

III. Drużba —

Nie będziesz ty Maryś wody nosić,

Bo będziesz jej miała w oczach dosyć.

Oj, poznasz ty, poznasz te moją dobroć

Oj, poznasz ją nie raz, nie dwa, nie kroć.

Wszyscy drużbowie —

Poznasz ty poznasz, tę moją dobroć

Oj, poznasz ją nie raz, nie dwa, nie kroć.



Taniec ogólny.

(Po tańcu Jasiek porywa Marysię na front i śpiewa do niej:)

Jasiek —

Marysiu, Marysiu, tyś moja wybrana  
Będę cię miłował od rana do rana.

Maryś —

Kocham cię Jasienku, choć matula płacze,  
Porwijże mnie w tańce, bo ma dusza skacze.

(TANIEC oni przodują. W czasie tańca wchodzi nowi goście, ile ich może być, taniec się łamie, gdy goście podchodzą do tańczących państwa młodych, z gratulacjami.)

Goście — Winszujemy, winszujemy ci Marysiu, Jaśku it.d.  
(MUZYKA wchodzi i gra dla gości MARSZA 23. Goście wchodzi do domu, zapraszani przez Katarzynę. Jasiek chciał wyjść z Marysią, Jagna chwytą ją i:)

Jagna — Zostawże ją nam na chwilę niech się jeszcze razem nacieszymy przed oczepinami.

Jasiek — Za mną chłopaki, za mną (wchodzi do izby wesoło).

Basia — Marysiu, jakaś ty szczęśliwa?

Marysia — Bo Jaśka miłuje... całą duszą...

Frania — Cieszymy się wszystkie, że Jasiek taką dziewczynę dobrą dostał, jak ty Marysiu, bo to dobry chłopak.

Jagna — O znowu go tak nie chwalcie, szczęście szczęściem, ale za nim od nas pójdiesz, to ci jeszcze nadokuczamy.

Marysia (wesoło) — O, ja nie chcę (chce odejść) (zatrzymują ją).

24. Śpiew.

Wszystkie —

Marysiu dumna, tyś nie rozumna  
Poco żeś się zwieść dała?

Jasiek się zaśmiał i zażartował, a tyś mu wnet zaufała. BIS.

Przegrywka:

Jagna (do wchodzącego Józefa) —

Chodziłeś do mnie, mówiłeś ze mną,

A to wszystko z chytrności

Bodaj ci były, nie zaświeciły

Te gwiazdy tam z wysokości. BIS wszystkie.

Basia do II-go Drużby —

Biała lilija, nic się nie buja,

Nie można z niej wieńca wić,

Nie mam ja nie mam w tym Zaborowiu,

Do kogo słówka przemówić. BIS wszystkie

— 19 —

IV: Drużba —

Nie będziesz ty Maryś drzewa rąbać,  
Bo będzie się ono o cię łamać;  
Poznasz ty, poznasz tę moją dobroć  
Oj, poznasz ją nie raz, nie dwa, nie kroć.

Wszyscy Drużbowie —

Poznasz ty poznasz tę moją dobroć  
Oj, poznasz ją nieraz, nie dwa, nie kroć.

Wszyscy drużbowie — Ha, ha, ha, ha, (biegną do nich do tańca, lecz druchny odwracają się.)

Jagna — Takieście wy mądralę, myślicie, że się was po ślubie boimy, jak my zechcemy, to wy na kolanach przed nami będziecie...

Wszyscy druż. — Cooo???

(Jaś i Marysia siedli sobie na ławie, zapatrzeni w siebie z miłością).

Wszystkie — Ahaaaaa...

22. Śpiew druchien i drużbów. ZALECANKA.

I. Drużba —

Wysoki zameczek, jeszcze wyższa skała  
Powiedz mi dziewczyno, czy mnie będziesz chciała?

I. Druhna —

Chciałabym ci chciała, ale nie takiego,  
Żebyś był bogaty, rozumny do tego.  
(TANIEC ogólny i HU-HA! podczas tańca.)

II. Drużba —

Musiałoby nie być na niebie miesiąca  
Żebym se nie wybrał dziewczyny z tysiąca.

II. Druhna —

Musiałoby nie być przy kopie chrustu,  
Żebym nie wybrała chłopaka do gustu.  
(TANIEC ogólny, jak wyżej.)

III. Drużba —

Mętą wodę w stawie moje konie piją,  
Gdzie ładna dziewczyna, tam chłopcy się biją.

III. Druhna —

Nie bijcie się chłopcy laboga świętego  
Nie pójdę za wszystkich, tylko za jednego.  
(TANIEC ogólny, jak wyżej.)

IV. Drużba —

Hej, moja Kasieniu, tyś moja, tyś moja,  
Bom sobie cię przywiódł za rączkę z kościoła.

IV. Druhna —

Matusiu, matusiu, wydajże mnie zamaż  
Tylko mi koralu pełną szyję nawiaż.



(Tańczą te, które mają już na scenie swych chłopaków. Po tańcu:)

**III. Druchna do III. Drużby —**

Jeden za stary, drugi za mały,  
A trzeci jest za pyszny  
Niema tu niema w tym Zaborowiu,  
Chłopaka po mojej myśli. BIS wszystkie.

**IV. Druchna (do wchodzącego IV Drużby) —**

Albo mi grajcie, albo śpiewajcie  
Albo mi życie odbierzcie  
Niech się nie tułam, nie poniewieram,  
Biedna sierota na świecie. BIS wszystkie druchny.

**Wszystkie (do wchodzącego Jaśka) —**

Marysiu dumna, tyś nie rozumna  
Czego żeś się zwiść dała?  
Jasiek się zaśmiał i zażartował,  
A tyś mu wnet zaufała...

(Ogólny taniec; potem muzyka (25) gra hasło do obiadu; wszyscy wychodzą do domu, gdy Agata wchodzi i woła):

Agata — Prosimy do obiadu, prosimy... (wychodzą wszyscy w śmiechu i żarcie).

Pauza.

(Za sceną zaczyna się cichy śpiew 26.:)

**Chór —**

Wszystkie nasze dzienne sprawy  
Przyjm litościw Boże prawy  
A gdy będziem zasypiali  
Niech cię nawet sen nasz chwali...

(Muzyka gra tę samą melodję; podczas pierwszych słów wszedł na scenę Tomek i z miłością, uśmiechnięty patrzy w okna izby i klęka, gdy oni śpiewają, potem powoli odchodzi cofając się).

Tomek (przed samym wyjściem) — Jakiż ja szczęśliwy, że ona szczęśliwa, gdyby ona to wiedziała, ale nie wolno, dziś jeszcze wieść opuszczę. (Wyszedł tyłem smutny).

(Nagle za sceną odzywa się wesoły śpiew:)

Zagrzmiała, runęła w Betlejem ziemia  
Nie było, nie było Józefa w domu  
Józefie, Józefie, gdzieżeś ty bywał?  
W Betlejem, w Betlejem dzieciątku śpiewał.

KURTYNA.

## AKT TRZECI

(Rzecz dzieje się w izbie, gdzie się bawią goście.)

(W czasie przegrywki wchodzą na scenę starsi z drugiej izby, muzykanci już siedzą na scenie z prawej. Podchmieleni).

**27. Śpiew Starosty.**

Zagrajcież i starości, jak już nie macie komu  
Jak się nam ucieszą, jak się nam ucieszą,  
To pójdą se do domu, to pójdą se do domu. Bis  
wszyscy.

Taniec tylko starszych

**II. Starosta —**

Jestem sobie gospodarz, jestem sobie gospodarz,  
Mam jednego syna, chodzi koło młyna  
Jestem sobie młynarz, jestem sobie młynarz. BIS  
wszyscy.

Taniec tylko starszych

**Drużbowie (wchodzą sami na czele Jasiek i śpiewają)—**

Od Krakowa ciemny las, od Krakowa ciemny las  
Pytała się Kasia, nadobnego Jasia  
Czy powróci z wojny wczas, czy powróci z wojny  
wczas. BIS wszyscy.

Taniec tylko starszych

**I. Starościna —**

Jedzie Jasio, jedzie Jaś, da bom go już poznała  
Wywija chusteczką, wywija chusteczką,  
Oj, da, com mu ją dała, oj, da, com mu ją dała.  
BIS wszyscy.

Taniec wszystkich starszych.

**II. Starościna —**

Oj wywija chusteczką, da od szczerego złota  
Da com mu ją dała, da com mu ją dała,  
Oj, ja biedna sierota, oj, ja biedna sierota.

Taniec starszych.

(Marysia wbiega i Druchny.)

**Marysia —**

Ja nie jestem sierota, ja nie jestem sierota  
Mam swojego Jaśka, mam swojego Jaśka,  
On ma serce ze złota, on ma serce ze złota. BIS  
cały chór.

Taniec ogólny tylko młodych.

Kobieta — Widzicie, jak wam się odcięła, nie jest ona taka pokrzywdzona, jak wam się zdaje...

Gospodarz I. — Macie recht, już ona wiedziała, którym okiem szukać, i dobrze trafiła... oboje, jakby dla siebie...



Inny z gości — Nie napróżno zawsze okienka Marysi były wymyte, aż się słonko lubiało w nich przeglądać...

28. Śpiew Gościa.

Patrzała oknem, patrzała szybą,  
Matusiu moja ułani idą.

Wszyscy —

Hop dziś dadadana, hop dziś dadadana  
Matusiu moja ułani idą.

(Przegrywka.)

Matusiu moja daj mi się ubrać  
Żebym się mogła, któremu udać.

Wszyscy —

Hop dziś dadadadana, hop dziś dadadadana,  
Żebym się mogła, któremu udać.  
Bo na ułanie piękne ubranie,  
Świecą się butki wywiksowane.

Wszyscy —

Hop dziś dadadadana, hop dziś dadadadana  
Świecą się butki wywiksowane.

TANIEC ogólny (wszyscy.)

Agata — Dosty tych tańców, bierz się do oczepin, bo Jasiek stoi już, jak na węglach...

Wszyscy — Oczepiny, oczepiny...

Marysia — Jeszcze nie, jeszcze nie... troszeczkę...

29. Śpiew kolejny (aż do ceremonji oczepin).

Jasiek —

Moje starościny zjadłyście pół krowy  
Jeszcze nie czepicie, pannie młodej głowy....

(Przegrywka.)

Dwie Starościny —

Dajże nam, dajże nam, Jasiu garniec wina,  
To mi ci Marysię dzisiaj zaczepiwa.

(Przegrywka.)

Druchny —

Zielona korona, różowy kwiateczek  
Zdejmże Maryś wianek, włożą ci czepeczek.

(Przegrywka.)

Jagna —

Świeci mi się świeci złotymi perłami  
Jakżeś szła do ślubu zalalaś się łzami.

(Przegrywka.)

Marysia —

Oj, moja matusiu, przeżegnaj mnie na krzyż,  
Bo już ostatni raz na mój wianek patrzysz.

(Przegrywka.)

Druźbowie —

Przeżegnaj ją matko do trzeciego razu,  
Bo jej we wianku, nie ujrzyś ni razu.

30. Przegrywka inna (Druchny obstępują Marysię.)

Druchny —

Idzie woda, idzie, stanęła w kóteczku  
Jużeś ostatni raz, jużeś ostatni raz  
Maryś we wioneczku.

(MARYSIA płacze.)

Tyś nasza Marysiu, cóżeś porobiła,  
Już więcej we wianku, już więcej we wianku,  
Nie będziesz chodziła.

W moim ogródeczku, kanareczek nuci,  
Już ci się Marysiu, już ci się Marysiu  
Wioneczek nie wróci.

Nie wróci, nie wróci i wrócić nie może  
Masz serce zamknięte, masz serce zamknięte,  
Klucz ciśnięty w morze.

Klucz ciśnięty w morze.

Kobiety (płaczą w głos.)

Katarzyna — Mój mocny Boże, ostatnia chwila się przybliża, moje ty dziecko kochane (całuje ją.)

Marysia — Mamusiu, nie płaczcie, bo i mnie się zbiera, a ja się wstydzę... tyle chłopaków i Jasiek będzie się potem śmiał ze mnie....

(Śpiew mężatek, które odsuwają delikatnie dziewczęta od Marysi siedzącej na stołku, a same zajmują ich miejsca.)

31. Śpiew mężatek. (Marysia wciąż ociera łzy.)

Nie płacz Maryś, nie płacz, wytrzymaj sobie oczka,  
Bo już nie wypłaczesz, bo już nie wypłaczesz  
Swojego wioneczka.

Nie płacz Maryś, nie płacz, czego byś płakała,  
Kiedy żeś wioneczek, kiedy żeś wioneczek  
W kościele sprzedała.

Poproś organisty, księdza wikarego,  
To ci da wioneczek, to ci da wioneczek  
Z ołtarza wielkiego.

Już nie da ci nie da, boś go zostawiła,  
Bo ci starościna, bo ci starościna  
Już czepec kupiła.

(AGATA podaje nożyczki. Obstępuje Marysię i od frontu tak, że ją publiczność nie widzi wcale. Obcinanie włosów.)



### 32. Śpiew mężatek.

Czas już nadchodzi, czas już nadchodzi  
W wianeczku się nachodziłaś  
Dosyć chłopców nazwodziłaś  
Cześć się godzi.

Śpiew Staroścín (odwracają się do publiki) —  
Biedna ja, biedna, pięknie was proszę,  
Zostawcie mi te warkocze  
Zostawcie mi te warkocze  
Niechajże noszę.

Marysia (w środku śpiewa) —  
Bom z warkoczami od młodu rosła,  
A ucinać mi je chcecie,  
A ucinać mi je chcecie,  
Żem zamąż poszła.

(PRZEGRYWKA.)

Starościny śpiewają j.w. —  
Raczej mi nie iść, za Jasia mego,  
Aniżeli mi postradać, aniżeli mi postradać  
Warkocza mego.  
Raczej mi w świat iść i góry kopać,  
Niż warkoczyk swój utracić, niż warkoczyk swój  
utracić

Jasienka kochać...

(Podczas tej ceremonji, obcięte włosy Marysi, założyły jej cze-  
piec, i gdy kończą ostatnie słowa, ze śmiechem odskakują od  
niej, radując się, jedna z nich trzyma obcięte warkocze,  
reszta mężatek podskakując śpiewają.)

Marysia płacze zanosząc się od szlochania, już w czepku).  
(Śpiew tylko staroścín.)

Obie —

Oj, nasza Marysiu, spojrzysz do powały,  
Żeby twoje dzieci siwe oczka miały.

I. Starościna —

Oj, moja Marysiu, spojrzysz se do nieba  
Żeby twoje dzieci nie wołały chłeba.

II. Starościna —

Oj, moja Marysiu przejrzyj się w makówce,  
Oj, jak ci to ładnie w czepeczku na główce.

(Przegrywka. Obstępują ją wszystkie kobiety.)

33. Żeński Chór —

Żebyś ty chmielu na tyczki nie laź,  
Nie robiłbyś z panienek niewiast.

Wszyscy —

Oj chmielu, oj nieboże,  
Niech ci Pan Bóg dopomoże, chmielu nieboże.  
(Przegrywka.)

Żeński Chór —

Ale ty chmielu na tyczki leziesz,  
Każdą panienkę w czepec ubierzesz.

Wszyscy —

Oj chmielu, oj nieboże,  
Niech ci Pan Bóg dopomoże, chmielu nieboże.  
(Przegrywka.)

Żeński Chór —

Oj chmielu, chmielu, ty bujne ziele,  
Nie będzie bez cię żadne wesele.

Wszyscy —

Oj chmielu, oj nieboże,  
Niech ci Pan Bóg dopomoże, chmielu nieboże.

Żeński Chór —

Oj chmielu, ty rozbójniku,  
Gonisz dziewczęta po pasterniku.

Wszyscy —

Oj chmielu, oj nieboże,  
Niech ci Pan Bóg dopomoże, chmielu nieboże.

Starościna I. — Niechże cię teraz wszyscy zobaczą, jak  
pięknie w czepeczku wyglądasz (obie odprowadzają ją doo-  
koła izby. Drużbowie z niechęcią machają rękami w stronę  
Marysi, jakby mówili "Ona już nie dla nas." Dziewczęta  
ocierają łzy. Jasiek wpatrzony w Marysię, jak w gwiazdę).

34. Starosta I. śpiewa —

Przypatrzcie się wszyscy ludzie, w wianku była w  
czepku idzie

Ładnie było jej w wianeczku.

Jasiek (kończy śpiew) —

Jeszcze ładniej jej w czepeczku.

(Przegrywka.)

Gospodarz I. — To mi zuch, tak nie przymierzając, jak  
ja dawniej.

Kobieta — Dajcie spokój, nie przymierzajcie, bo i tak  
wam nie starczy.

Wszyscy — Ha, ha, ha, ha....

Katarzyna — No i co Maryś jesteś szczęśliwa?

Marysia — Mamusiu, nigdy jeszcze tak nie była, ko-  
cham Jaśka okrutnie, żeby tylko mnie słucał...



Jasiek (z miejsca, nie podchodząc) — Klnę się Maryś tu przy wszystkich, że do samej śmierci...

Starosta — Nie galopuj chłopcze, nie galopuj, bo nie znasz ty kobietek, przed ślubem i na weselu słodkie, jak cukierki, ale potem, to nie raz i nie dwa dadzą się we znaki.

Kobiety — O co też gadacie, za plotki... jesteście dobre, że nas do rany przyłożyć, no czy nie dziewczuchy?

Dziewczęta — Jeszcze jak...

Starosta II. — Jakto teraz świergotają, jak wróbelki na dachu, co im żywności potrzeba..., a nakarm je tylko...

Jasiek — Już ja się tam z Marysią zgodzę całe życie...

Kobiety — To mi chłop, to mąż...

Antek — Ale moglibyśmy tak z panną młodą potańcować.  
(Mosiek wszedł i staje w tyle.)

Starościna I. — Hola, wara wam do panny młodej, zaczekajcie, jak wam Jasiek pozwoli, ona już nie wasza...

### 35. Śpiew Starościny.

Już ci Maryś nietrza hulać z chłopakami  
Ale podrygiwać lekusienko z nami.

Starościna II. —

Najadłaś się Marysiu u mamusi chleba  
Idźże teraz na swój, bo ci chłopca trzeba.

Jagna —

Sprawujże się dobrze, żeby cię nie bijał  
Do karczmy nie chodził, gorzałki nie pijał. TANIEC.

Mosiek (z wraskiem) — Giewał, to moja karczma pójdzie na bankrut (wybiegł).

KURTYNA, podczas której tańczą.

## AKT CZWARTY

(Za podniesieniem kurtyny, na scenie w tej samej izbie, co w w ostatnim akcie siedzą lub gotowi do tańca:)

Starosta I., Starosta II, Starościna I., Starościna II., Kobieta, Gospodarz, Służąca (nalewa im wódkę.)

36. Śpiew (podchmielonej Starościny I.)

Ach laboga, co takiego  
Co nie widać kupca mego

Starosta I. —

Czy ją kupi, czy nie kupi,  
Bo ją pojmę do chałupy.

(Przegrywka, z lewej wchodzi druchny z Marysią, z prawej druźbowie z Jaśkiem, potem Katarzyna, Agata, Tomek i inni goście.)

Druźbowie — Ha, ha, ha, słyszysz Jasiek, tyś paniątko.

Jasiek — A niech już tak będzie, co chce ona i tak moja, niech ta się ucieszą.

### 37. Śpiew Starościny.

Mam bydłę na sprzedaż wcale nie kulawe,  
Bo ono potrafi wyskoczyć na ławę.

Mam bydłę na sprzedaż, dobre na chowanie,  
A kto chce ją kupić, tysiąc złotych za nie.

Weźże pan starosta, może ci się przydać.  
Mam bydłę na sprzedarz, nikogo nie widać

(Druźbowie śmieją się po cichu ze starosty, bo nie może znaleźć pieniędzy w kieszeni).

Starosta — Psiakość, tysiąc złotych, tyle nie mam, ale jakbyście tak opuścili... trochę...

Starościna — A ile dacie?

Starosta — Tak dałbym ze 40 złotych...

Wszyscy — Ha, ha, ha, ha.

Marysia (urazona tem) — Jak to, tom ja tak mało dla was warta, panie starosto?

Starosta — Warteś ty mi więcej, ale nie mam tyle przy sobie gotowizny. Jasiek dajże trochę, to mi potem mniej zapłacisz... dajże...

Jasiek — Macie tu dwa tysiące i kończcie..., bo mnie djaski biorą...

Starosta — Marysiu kochana, widzisz, jak ja cię cenię... macie tu za nią dwa tysiące i czterdzieci złotych... dobrze, zgoda (wystawia rękę).



Starościna — Zgoda (dobija jego rękę, on poprawia i zabiera Marysię).

Starosta — Maryś, tyś już moja... (bierze ją).

Jasiek — Ale za moje pieniądze... (koło niego).

Starosta — A kto widział, że za twoje? Co, ha, ha, ha.

Jasiek — Jak to, przecież wam dałem...

Starosta — Kto widział? (obraca się do wszystkich).  
Kto widział?

Wszyscy — Ja nie, ja nie...

Marysia (uciesznie) — I ja nie widziałam, żebyś ty dawał pieniądze panu staroście...

Starosta — Widzisz chłopcze, widzisz, chciałeś mnie oszukać, płac no teraz za nią płac, jak ją chcesz mieć... płac i słono... (wystawia rękę).

Jasiek — Psiabestja, nie mogę sobie z nimi dać rady...

Starościna II —

A mój miły panie młody

Wynieśże nam konew wody.

Starosta II —

Konew wody, konew piwa

Kiej ci dziewczkę oddajewa.

(Marysia kokietuje Jaśka z drugiej strony sceny, Jasiek śmieje się do niej.)

Starościna I. — No, a teraz chłopaki potrząśnita swoimi kabzami, wykupiny panny młodej...

Wszyscy — Wykupiny, wykupiny...

Jasiek — Gwałtu, kiedy się to wszystko skończy...

Starosta — Poczekaj chłopaku, poczekaj, nie tak to łatwo dostać przepióreczkę, jak tobie się zdaje, jak byś ją od razu dostał, to byś nie wiedział, co ona cię kosztuje..., a jak przeniesiesz trochę trudu, to zrozumiesz jej wartość.

Jasiek — To targujcie prędzej, bo mi ją zamordujecie.

Wszyscy — Ha, ha, ha, ha.

II. Starosta — Chudziaczek, jak to mu się o nią rozchodzi, jakby kto cię nie znał, to by w to uwierzył, znamy cię na tem znamy i my byliśmy młodymi.

Antek — Weźże ją porwij i będzie koniec, my ci pomożemy. (Chcą patrzeć na stronę, gdzie jest Marysia. Kobiety zastępują im drogę, Marysia się tuli do Katarzyny).

Kobiety — Hola, mości panowie, hola...

Marysia — Mamusiu, jak ja się boję czegoś...

Katarzyna — Nie bój się, nie bój dziecino, on cię nie ukrzywdzi, delikatny on, jak paniątko.  
(szuka w kieszeni).

Wszyscy — Ha, ha, ha, ha.

Jasiek — Macie ostatnią moją złotówkę, tyle mam przy sobie.

Wszyscy — Złotówkę?

Jasiek — Więcej nie mam ze sobą, a chyba każecie mi lecieć do miasta, do kasy?

Starościna i Kobiety — Już mu ją dajcie, dajcie mu ją.

Starosta — No to maszże chłopaku.

Jasiek (porwał się do niej) — Mar....

Starosta — Czekaj... daj mi coś powiedzieć.

Wszyscy — Ha, ha, ha.

Jasiek — Tu można oszaleć... już ja będę swoje wesele pamiętał... (zły).

Marysia — Jaśku, a miłam ci (zalotnie).

Jasiek — Miłaś mi, miła, ale takie męki.

Starosta — No, to maszże ją sobie i dajcie mi święty spokój (jakby ją odsunął do Jaśka. Jasiek chciał ją chwycić Marysia uciekła mu pod rękę i chowa się za kobiety i druchny, które ją bronią).

### 30. Śpiew.

Jasiek —

Uciekła mi przepióreczka w proso

A ja za nią nieboraczek boso.

Wszyscy —

Trzeba by się pani matki spytać

Czy ci wolno przepióreczkę schwytać.

(Krótka przegrywka).

Katarzyna —

A chwytajże ją Jasienuku, chwytaj

Ino się jej skrzydełek nie tykaj.

Jasiek i Druźbowie —

A jakże ją pani matko chwytać,

Żeby się jej skrzydełek nie tykać.

(Krótka przegrywka).

Kobiety:

Trza nastawić mój Jasienuku sieci

To ci sama przepióreczka wleci.

Druchny same i Marysia —

Trza nastawić mój Jasienuku sieci

To ci sama przepióreczka wleci.

(Podczas całego tego śpiewu Jasiek ugania się od końca do końca za uciekającą Marysią, która biega poza rzędem kobiet i druchen; druźbowie mu w tem pomagają, lecz zawsze kobiety i druchny odpychają ich, wreszcie przy końcu ostatniej zwrotki, Marysia podsunęła się ku lewemu brzegowi



sznura kobiet, Jasiak ją chwyta za rękę i wyprowadza na front i tańczy z nią w pierwszą parę, reszta za nim tańczy).

Jasiak (po tańcu — Matusiu, droga, dajecie mi ją i nie pożałujecie, będzie jej ze mną jak w raj... (ściska matkę).

Marysia — Hej, hej, Jaśku, miałeś odemnie zacząć.

Jasiak — Oh, prawda z wielkiej radości żeś już w moich rękach, zapomniałem. Marysiu, moja droga, jedyna moja żono.

Wszyscy — Niech żyje Maryś i Jasiak... Niech żyje, muzyka gra. TUSZ.

Jasiak — No i uwierzyłby kto, że pierwszy raz porządnie do serca swojego Marysię przytuliłem.

Starosta — Trochę niezgrabnie, ale się po trochu nauczysz wszystkiego.

Wszyscy — Ha, ha, ha, ha.

Starościna — Pewno, pewno, to przecież nic wielkiego, pasują do siebie.

Tomasz — Ale wiecie co matulu, chodźmy spać, bo goście chcą iść do domu.

Wszyscy (hukli śmiechem) — Ha, ha, ha, ha.

Starościna — Masz rację Tomku... pomęczyliśmy się, jak jeszcze na żadnym weselu...

Jasiak — A ja najwięcej...

Starosta (z przycinkiem) — Odpoczniesz se odpoczniesz, jak pójdziemy do domu.

### 39. Śpiew. Chór cały.

Panie Boże zapłać, bo już po weselu

Chodźmy do ogródka, podziękujmy zielu.

Chodźmy do ogródka, podziękujmy zielu.

Panie Boże zapłać całemu domowi (kłaniają się Katarzynie)

Najpierw gospodyni i gospodarzowi (kłaniają się Tomaszowi)

Najpierw gospodyni i gospodarzowi.

Tylko Domownicy —

Panie Boże zapłać wszystkim naszym gościom,

Co nas uraczyli swoją obecnością,

Co nas uraczyli swoją obecnością.

Szymon (stary gospodarz) — Słuchajcie no, to się tylko tak mówi, ale to jeszcze nie po weselu, dawniej nie tak się bawili, jakżeście skończyli u panny młodej, to jutro ja, jako wujek Jaśka, zapraszam wszystkich do naszego domu na jego wesele z Marysią. A teraz zabierajcie się na spoczynek i dajcie domownikom wypocząć.

Wszyscy — Niech żyje Szymon... wiwat... (muzyka TUSZ).

### 40. Śpiew ostatni. Wszyscy (kto żyje).

Chodźmy już chodźmy, bo nas wyganiają

Chodźmy do Jasieńka, tam nas wyglądają.

Chodźmy do Jasieńka, tam nas wyglądają.

Wesele, wesele, jutro poprawiny,

A po poprawinach, znów przeprowadziny,

A po poprawinach, znów przeprowadziny.

Jedziewa, jedziewa, dróżeczki niewiewa,

K'sobie i od siebie, Jasienu do ciebie,

K'sobie i od siebie, Jasienu do ciebie.

TANIEC. (Kurtyna spada podczas tańca.)

KONIEC.





201

Biblioteka Główna UMK



300043343098



Biblioteka Główna UMK



300043343098

Arch. Emigracji

Biblioteka

Główna

UMK Toruń

940838